Nr. 225. Kraków, Środa 5 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa faza.

Kraków, 5 maja.

(k. s.) Kiedy w początkach listopada z. r. w. ks. Mikołaj Mikołajewicz wprawił w ruch przez innych członków koalicyi z takiem utęsknieniem oczekiwany „walec parowy", który miał potoczyć się równocześnie na Wiedeń i Berlin, stojące już pod przedmieściami Warszawy wojska niemieckie musiały wykonać strategiczny odwrót przed wielokrotną przewagą rosyjską, a wskutek tego także i wojska austryacko-węgierskie, które, oswobodziwszy Przemyśl, zajmowały doskonałe pozycye pod Magierą, wzdłuż Sanu i pod Iwangrodem, były zniewolone opuścić je i dla wyrównania frontu cofnąć się stosunkowo daleko na zachód, odsłaniając nieprzyjacielowi całą środkową Galicyę i znaczną część zachodniej aż po sam Kraków, które też Rosyanie bez walki zajęli.

Już jednak w jakieś trzy tygodnie potem, więc natychmiast po ukończeniu tego nowego ugrupowania, armie sprzymierzone wróciły z powrotem do przerwanych swoich operacyj ofenzywnych. Wstęp do nich stanowiła bitwa pod Limanową, która, zmiażdżywszy południowe skrzydło armij rosyjskich, zmusiła je do odstąpienia od Krakowa i cofnięcia się poza Dunajec i Białą, stanowiące znakomitą linię obronną. Wkrótce potem wdrożona ogromna operacya ofenzywna generałów Hindenburga i Mackenzena w środkowym rejonie lewobrzeżnego Królestwa Polskiego, dała armiom sprzymierzonym kolejno Łódź i Łowicz wraz z całem terytoryum po Bzurę, Rawkę, Pilicę i Nidę.

W ten sposób walec parowy rosyjski został w biegu swoim wstrzymany, ale bynajmniej jeszcze nie rozbity. Olbrzymi ciężar mas rosyjskich wywierał nadal swoje ciśnienie, uniemożliwiając sprzymierzonym kontynuowanie marszu w prostej linii na Warszawę. Ale ciężar ten był już unieruchomiony. Możliwość potoczenia się tego walca na Berlin i Wiedeń była ostatecznie usunięta. I to był pierwszy olbrzymi zysk zastosowanej przez kierownictwo armij sprzymierzonych taktyki wobec olbrzymiej rosyjskiej przewagi.

Południowe skrzydło walca złamane zostało pod Limanową, centrum nad Wisłą. Pozostawało jeszcze zniszczyć północny koniec potężnej osi tego walca, opartej przez dowództwo rosyjskie znowu na Prusiech wschodnich. Doprowadziwszy do pewnego ustalenia stosunku sił w centrum, przystąpił marszałek Hindenburg do zdjęcia także i tej północnej osi walca rosyjskiego. Słynna zimowa bitwa na Mazurach, zakończona całkowitem rozgromieniem armii Sieversa i odgięciem północnego skrzydła rosyjskiego ku linii fortec nad Narwią i Bobrem, była rezultatem tej olbrzymiej i rzeczywiście genialnie przeprowadzonej operacyi.

Wypchnięcie Rosyan z Bukowiny, odrzucenie ich od granicy bukowińsko-rumuńsko-siedmiogrodzkiej i wyparcie aż na linię Dniestru, stanowi pendant do bitwy na Mazurach i daje sprzymierzonym atut strategiczny w ręce, który niewątpliwie wygrany zostanie później z odpowiadającym jego ogromnej ważności skutkiem.

Tak więc w lutym wielka ofenzywa rosyjska w kierunku zachodnim, rozpoczęta z końcem października olbrzymiemi, blisko trzymilionowemi siłami, została „in toto" złamaną w tem znaczeniu, że armie sprzymierzone nie tylko zmusiły walec rosyjski do zatrzymania się na jego najważniejszej drodze, ale także do częściowego cofnięcia się i zmiany kierunku ciśnienia.

Podczas gdy na przełomie października i listopada front rosyjski stanowił linię niemal prostą od Prus wschodnich przez zachodnie kresy Królestwa aż pod Kraków, gdzie pod szeroko rozwartym kątem skręcał na linię Karpat i dochodził aż do Rumunii, to w początkach marca profil tego frontu uzyskał kształt podkowy, oba skrzydła rosyjskie zawisły w przestrzeni, armie zaś sprzymierzone objęły cały teren rosyjskich operacyj jakgdyby olbrzymią klamrą, biegnącą na linii przeszło tysiąca kilometrów od Kłajpedy dokoła Modlina i Warszawy do Karpat, a stamtąd znowu do Dniestru. Gdyby zamknięty w ten sposób obszar nie był tak olbrzymim i gdyby otwarty jeszcze odcinek między Augustowem a Dniestrem nie był zbyt szeroki, możnaby mówić już o zamknięciu całej armii rosyjskiej. Rysunkowo było to już niewątpliwie otoczeniem.

To też już w marcu stało się widocznem, że armia rosyjska zaczyna coraz nieprzyjemniej fakt tego ogromnego otoczenia odczuwać. Próba odciążenia północnego skrzydła przez niespodziany atak na Kłajpedę, zakończyła się żałośnie. Potężne uderzenia rosyjskie w linię niemiecką między Augustowem a Przasnyszem pozostały także bez skutku. Pozostawała więc jeszcze tylko próba zdobycia dla siebie wolnej przestrzeni w kierunku wprost przeciwnym — ku południowi i Karpatom. Kierunek ten dyktowały kierownictwu rosyjskiemu nie tylko względy strategiczne, lecz przedewszystkiem polityczne. Celem wojny dla Rosyi jest bowiem zniszczenie Austryi. Opanowawszy Karpaty i przedarłszy się na Węgry, Rosya zbliżyłaby się do tego swego celu bardzo znacznie. Aby jednak uderzyć na Karpaty z całą swobodą i z całą rozporządzalną siłą, musieli Rosyanie czekać na upadek Przemyśla, nie mogąc pozostawiać tej twierdzy za swojemi plecami. Niestety, dwukrotna ofenzywa wojsk austryackich w kierunku Przemyśla i dla jego odsieczy, spełzła na niczem z powodu niespodzianych przeszkód naturalnych. Żywioły w tym okresie sprzymierzyły się z wojskami rosyjskiemi i oba razy wojska austryackie, przekroczywszy grzebień Karpat, musiały zatrzymywać się w drodze lub zgoła wracać z powodu niebywałych o tej porze zasp śnieżnych, które niesłychanie utrudniały marsz wojsk, a zupełnie niemal uniemożliwiały dowozy.

Wskutek tego Przemyśl padł, a Rosyanie, wzmocniwszy swoje siły wolną już teraz armią oblężniczą z pod Przemyśla, przystąpili do tej gigantycznej próby przerwania półkola armij sprzymierzonych, która w dziejach nazywać się będzie — „wielką bitwą karpacką". Pięć tygodni trwały te straszliwe zapasy. Rosyanie dywizyę za dywizyą rzucali na potężne austryacko-niemieckie pozycye. Ale ostatecznie po pięciu tygodniach tych niesłychanych rzezi, stanęli na tem, że wyjąwszy mały skrawek południowych stoków Karpat w przesmyku dukielskim, wszędzie indziej zostali nie tylko wstrzymani, lecz także daleko wstecz zepchnięci. Wszystkie przesmyki, przez które przechodzą linie kolejowe, zostały w ręku armij sprzymierzonych, które koło źródlisk Stryja przeszedłszy na terytoryum galicyjskie, wcinają się w nie coraz głębiej po linii, stanowiącej do łuku Karpat styczną w kierunku wschodnim.

Bitwa karpacka stanowi zakończenie kampanii wschodniej i tej olbrzymiej ofenzywy rosyjskiej, która rozpoczęła się w listopadzie w postaci w najwyższym stopniu groźnej. Rezultat tej ofenzywy jest dla Rosyi opłakany. Po sześciomiesięcznych, straszliwych bojach, które pochłonęły co najmniej półtora miliona żołnierzy rosyjskich w zabitych, rannych, chorych i jeńcach, tudzież olbrzymie zapasy armat, broni i amunicyi, Rosyanie stoją dzisiaj wobec bilansu ogromnie marnego. Utracili więcej niż połowę terytoryum już zdobytego, znaczną część swojego na zachodzie. Przedewszystkiem zaś ogólne ich położenie strategiczne zamiast polepszyć się, pogorszyło się jeszcze bardziej, ponieważ na skrzydłach, więc w punktach najbardziej krytycznych, sytuacya ich dzisiejsza jest bez porównania gorszą, niż była jeszcze przed kilku tygodniami.

W takim stanie rzeczy rozpoczęła się obecnie nowa faza olbrzymiej wojny — mianowicie kampania wiosenna pod auspicyami dla armij sprzymierzonych korzystniejszemi, niż kiedykolwiek dotąd. Rezultat tej osiągniętej w kampanii zimowej wyższości położenia strategicznego sprzymierzonych nad armią rosyjską, ujawnił się też natychmiast po rozpoczęciu kampanii wiosennej dwoma faktami ogromnego znaczenia: dokonanem w dniach ostatnich przełamaniem liniii rosyjskiej nad Dunajcem i bardzo ciężkiem zagrożeniem prawej flanki armii rosyjskiej w Karpatach, tudzież olbrzymią i błyskawicznie szybką ofenzywą niemiecką na Żmudzi i w Kurlandyi, ofenzywą, która już teraz dała Niemcom w ręce niezmiernie ważne połączenia kolejowe rosyjskie Dźwińska i Wilna z Libawą i Rygą.

Rozmiarów zwycięstw, odniesionych przez armie sprzymierzone nad Dunajcem, nie znamy jeszcze dokładnie. Byłoby więc przedwczesnem już teraz oceniać ich znaczenie dla całości kampanii, a nawet dla wojny. Wnosząc jednak z ogólnego położenia strategicznego i z ogromnej ważności, jaki musi mieć dla armii rosyjskiej posiadanie tego wierzchołka kąta, który tworzy jej front, a który w tej bitwie nad Dunajcem i Białą został właśnie złamany, można już teraz przyjąć, że znaczenie tego najświeższego zwycięstwa sprzymierzonych dla dalszego rozwoju wypadków na wschodnim teatrze wojny jest w każdym razie bardzo znaczne. Armia rosyjska w Karpatach, przynajmniej w tym odcinku, w którym stała najlepiej i najsilniej, musiała zachwiać się wskutek tego zwycięstwa, które odsłania jej flankę i tyły. Linia Dunajca, którą Rosyanie przez pół roku dzierżyli w swem ręku, grożąc każdej chwili ruszeniem dalej na zachód, ku Krakowu, pękła na wszystkich punktach i dziś już stanowi dla Rosyan tylko miłe — wspomnienie.

Po sześciu miesiącach spokojnego leżenia walec rosyjski został znowu wprawiony w ruch, ale tym razem — w ruch wsteczny. Bardzo spokojnie i bardzo trzeźwo oceniając położenie, możemy mieć nadzieję, że w tym ruchu wstecznym walec rosyjski pozostanie nadal.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 maja.

Urzędowo donoszą 4 maja 1915:

W wiernem braterstwie broni zjednoczone armie niemiecka i austro-węgierska odniosły nowe zwycięstwo. Silnie umocniony front nieprzyjacielski, który od odwrotu Rosyan po naszej zwycięskiej walce koło Limanowej, trzymał się w Galicyi zachodniej między Wisłą a głównym grzbietem Karpat, został w całej swej rozciągłości zdobyty. W dalszym ciągu ataku siły zbrojne austro-węgierskie i niemieckie także wczoraj na całym froncie przed oczyma głównodowodzącego armii, marszałka polnego arcyks. Fryderyka, wywalczyły nowe sukcesy; posuwały się bez przerwy dalej na wschód i zmusiły wielkie siły rosyjskie ponownie do szybkiego odwrotu.

Znaczenie sukcesu w całości nie da się jeszcze w przybliżeniu nawet ocenić. Liczba dotychczasowych jeńców wzrosła na przeszło 30.000 ludzi i wzrasta z godziny na godzinę. — W licznych zdobytych pozycyach rosyjskich zabrano całą moc materyału wojennego. Pierwszym łupem są 22 działa i 64 karabiny maszynowe.

Na wszystkich innych frontach położenie ogólnie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 4 maja 1915.

Ofenzywa między Karpatami Lesistemi a górną Wisłą miała dobry przebieg. Łup z pierwszego dnia wynosi 21.500 jeńców, 16 dział, 47 karabinów maszynowych i dotąd jeszcze nieprzeliczone materyały wojenne wszelkiego rodzaju.

Wschodni teren wojny.

Liczba wziętych do niewoli Rosyan w pościgu ku Mitawie podwyższyła się na przeszło 4.000.

Ponowne ataki rosyjskie na południowy zachód od Kalwaryi zostały odparte; 170 jeńców pozostało w naszem ręku.

Tak samo rozbiły się ataki rosyjskie na południowy wschód od Augustowa wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela, który tamże nadto stracił w jeńcach 4 oficerów i 420 żołnierzy, oraz dwa karabiny maszynowe.

Także koło Jedwabna na północny wschód od Łomży odparto rosyjski atak nocny.

Zachodni teren wojny.

We Flandryi w dalszym ciągu prowadziliśmy z wielkim sukcesem nasz atak z północy i wschodu. Dziś rano wpadły w nasze ręce Zevenkote, Zonnebeke, Veshoek, Laspolygoneveld i Nonneboshen, wszystko miejscowości, o które od wielu miesięcy gorąco walczono. Ustępujący nieprzyjaciel stoi pod ogniem skrzydłowym naszych bateryj z północy i południa od Ypern.

W Argonach Francuzi na północ od Le Four de Paris daremnie usiłowali odebrać nam zajęty przez nas dnia 1 bm. okop.

Walka artyleryi między Mozą a Mozelą także wczoraj trwała w dalszym ciągu.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięstwo w Galicyi zachodniej.

Szczegóły wypadków dni ostatnich na zachodnio galicyjskim froncie przynoszą korespondenci wojenni pism wiedeńskich.

Sprawozdawca »N. Fr. Presse« telegrafuje pod datą 3 bm.:

Znane wypadki wojenne spowodowały, że Rosyanie w Karpaty, które pierwotnie chcieli opanować tylko dla zabezpieczenia południowego skrzydła frontu swego w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej, rzucali wciąż nowe siły, aby sprowadzić tu rozstrzygnięcie, przyczem wszakże doznali rozbicia.

Poprzedni główny front nad Dunajcem i nad Białą spadł tylko do roli krycia flanki głównych sił rosyjskich, stojących w Karpatach.

Z natury już korzystne położenie, umocnione zostało w ostatnich miesiącach wszelkimi możliwymi środkami fortyfikacyjnymi tak, że Rosyanie mogli się tu czuć zupełnie bezpiecznymi.

Podjętej w niedzielę ofenzywie wojsk sprzymierzonych udało się zaraz w pierwszym dniu przebicie tego wału.

Po gruntownem przygotowaniu artyleryjskiem, które przyćmiło wszystko, co pod względem kanonady dotychczas na północno wschodnim froncie zdziałano, ruszyły na południowem skrzydle sprzymierzone wojska niemieckie i austro-węgierskie naprzód i zdobyły szturmem w pierwszym biegu silne stanowiska rosyjskie na froncie przeszło czterdziestokilometrowym, od Białej przez Gorlice aż wysoko w Karpaty.

Uderzenie działało wprost miażdżąco.

Wiele tysięcy jeńców, nieprzejrzany materyał wojenny, działa i karabiny maszynowe pozostały w rękach zwycięzców.

Również po północnej stronie Tarnowa dokonano jednocześnie szczęśliwego ataku.

Mimo najzaciętszego oporu wroga przekroczyły wojska austro-węgierskie Dunajec, zdobyły stanowiska rosyjskie i wzięły także i tutaj wielu jeńców.

Przy tych wielkich sukcesach na froncie, uważanym przez nieprzyjaciela za niezdobyty, ustępują wypadki w Karpatach na plan dalszy, jednakże i tu, mianowicie w dolinie Orawy i Oporu, następnie w dolinie Górnej Łomnicy poczyniono piękne sukcesy.

Sprawozdawca »Reichspost«, Kirchlehner, telegrafuje również pod datą 3 bm.:

Po kanonadzie wstępnej dnia 1 maja zaczęły w niedzielę rano setki gardzieli ognistych ziać ogniem na stanowiska rosyjskie, umocnione wszelkimi możliwymi środkami, nad Dunajcem, nad Białą i wzdłuż gościńca Gorlice—Zborów. Wrażenie kanonady już dla widza było oszałamiające, lecz potężniejszy wiele był skutek, wywarty na nieprzyjacielu.

W chaos rozstrzelanych przeszkód z drutu, porytych szańców i trupów rosyjskich, wdarł się w godzinach przedpołudniowych niepowstrzymany atak wojsk sprzymierzonych na południowe skrzydło rosyjskie po obu stronach Gorlic, zmiatając wszystko, co śmiało atakowi stawić czoło. Ostatni opór złamano. Wszystko, co nie rzuciło się do ucieczki, zgładzono lub wzięto do niewoli. Opuszczone działa i karabiny maszynowe oraz porzucona broń, dają miarę wielkości zdobytego sukcesu.

Już poprzedniego wieczora zdobył również i na północnem skrzydle oddział wojsk austro-węgierskich przejście przez Dunajec tuż przy ujściu do Wisły. Tamtejsze stanowiska rosyjskie wzięto w niedzielę szturmem. Wzięto wielu jeńców, poczem nasi usadowili się silnie po drugiej stronie rzeki.

Korespondent »Neues Wiener Tagblattu« donosi:

Wielkie zwycięstwo w Galicyi jest niszczącem uderzeniem z flanki. Wszystkie operacye rosyjskie na galicyjskim terenie walki opierały się w ostatnich miesiącach na tem, że prawe ich skrzydło nad Dunajcem jest wprost nie do zdobycia. Ufając w to, mogli się ważyć na nacisk w Karpatach, który im się całkowicie nie powiódł.

W ostatnich tygodniach dokonali sprzymierzeni przeciw rosyjskiemu stanowisku nad Dunajcem koncentracyi wojsk, która w takiej odbyła się tajemnicy, że Rosyanie nagle wyłaniającą się siłą, zwłaszcza w zakresie artyleryi, wprost niezwykłą, najzupełniej zostali zaskoczeni.

W szybkim rozpędzie sprzymierzeni przebili tę flankę, nad którą Rosyanie pracowali od miesięcy.

Jak daleko dotarli, nie da się w tej chwili powiedzieć. Rezultat pewny już powinienby jednak sprowadzić całkowite wstrząśnienie ogólnej pozycyi Rosyan w Galicyi a temsamem stać się zapoczątkowaniem całkiem nowej fazy wojny.

Także polityczne następstwa wielkiego tego zwycięstwa broni sprzymierzonych na razie nie dadzą się jeszcze określić.

Sytuacya strategiczna.

Współpracownik wojskowy »N. Fr. Presse« tłómaczy, że przełamanie nieprzyjacielskiego frontu polega po pierwsze na wybiciu szczerby we froncie, powtóre na rozszerzaniu tej szczerby i zwijaniu sił nieprzyjacielskich, znajdujących się po obu jej stronach. Bez wyzyskania pierwszego momentu, podjęciem natychmiastowem drugiego, nie zdobywa się pełnego efektu. Linia nieprzyjacielska bowiem, odrzucona w jednym punkcie frontu, wygina się następnie w kształt podkowy. Bitwy pod Kirkilissą i pod Lüle Burgas pokazują, że brak odpowiedniego pościgu zmniejszyć może efekt zwycięstwa.

Otóż z dotychczasowych doniesień o bitwie między ujściem Dunajca a północnym stokiem Beskidów wschodnich wytworzyć można obraz następujący:

Przełamać zwarty front nieprzyjacielski udało się na przestrzeni między Beskidami wschodnimi a Tarnowem. Na północ od Tarnowa aż do ujścia Dunajca linia rosyjska została na razie tylko przebita i wgnieciona. Na odcinku południowym, w okolicy po obu stronach Gorlic, wybito szczerbę na 35 kilometrów szeroką.

Akt drugi przełamania, teoretycznie biorąc, musi tu polegać na zwinięciu rosyjskich stanowisk koło Dukli, prowadzących przez Konieczną—Zborów w kierunku wschodnim. Odcinek frontu rosyjskiego na południe od Małastowa aż do Zborowa, jest w położeniu krytycznem. Tosamo da się powiedzieć o stanowisku rosyjskiem nad ujściem Nidy.

Stoimy bez wątpienia przed ważnemi rozstrzygnięciami, które przejdą poza ograniczone ramy terenu Galicyi zachodniej. Wielka bitwa, zapoczątkowana tak szczęśliwie, wydać może ważne rezultaty. Operacyjne wyzyskanie odniesionego w dniu 2 bm. zwycięstwa należy oceniać wysoko. Akt drugi przełamania jest w pełnym toku. Nieprzyjaciel ścigany jest wszelkiemi rozporządzalnemi siłami.

Dekoracya m. Pragi.

Praga, 5 maja.

Dla uczczenia wielkiego powodzenia armii sprzymierzonych w Galicyi zachodniej są wszystkie państwowe budynki udekorowane. Burmistrz Dr Grosz zarządził przybranie flagami wszystkich miejskich gmachów. Toż samo przybrano wiele domów prywatnych.

Prasa berlińska o zwycięstwie.

Berlin, 5 maja.

Dzienniki poranne poświęcają artykuły zwycięstwu, odniesionemu przez sprzymierzone armie w Galicyi zachodniej.

W »Berliner Tageblacie« poświęca major Morath artykuł zwycięstwu.

»Deutsche Tageszeitung« pisze, że w Galicyi zachodniej odniosły armie cesarstw sprzymierzonych wspólnie wielkie zwycięstwo, o znaczeniu, nie dającem się jeszcze ocenić, a które może jest decydującem dla całej kampanii.

»Rundschau« zaznacza, że zwycięstwo nad Dunajcem oznacza, że przerwa w operacyach ustała i że **przygotowują się decydujące uderzenia.**

Spadek waluty rosyjskiej.

O tem, że finanse państwowe Rosyi znajdują się w położeniu niekorzystnem, świadczy wiele oznak. Nietylko projekt wspólnej pożyczki trójporozumienia rozbił się zupełnie, ale nadto rosyjski minister skarbu, Bark, musiał dać realną ewikcyę dla żyra angielsko-francuskiego na płatności, zapadające za dostawy wojenne w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku, oraz za procenta od długów państwowych i zagwarantowanych obligacyj kolejowych — w postaci zapasów zboża, zalegających z powodu zamknięcia Dardaneli, w magazynach w Odesie. Dodano do tego zastrzeżenie, że te wszystkie zobowiązania Rosya pokryje najpóźniej w rok po zawarciu pokoju. Nawet sprzymierzeńcy więc zupełnie nie wierzą w siłę finansową Rosyi, a jeśli mimo to decydują się wyciągać ją dalej z finansowego bagna, to tylko celem utrzymania sprzymierzeńca wojennego.

Dzięki temu, ograniczonemu zresztą wielce, poparciu Anglii i Francyi, pozbyła się Rosya na chwilę kłopotów odnośnie do zagranicy. Nie przesądziło to wszakże sprawy wewnętrznego zapotrzebowania pieniędzy. Rosya była zmuszona przeprowadzić pożyczkę wojenną wewnątrz kraju. Gdy takie pożyczki w krajach dwuprzymierza idą w miliardy, Rosya zdecydowała się zaledwie na rozpisanie pożyczki w kwocie 500 milionów rubli, kórej los był nader smutny. Z kwoty tej bowiem banki rosyjskie za wysoką prowizyą dwu procent objęły 300 milionów rubli, z reszty zaś, wyznaczonej dla publiczności, subskrybowano ogółem zaledwie 40 milionów rubli. Nawet ta, w porównaniu z

pożyczkami mocarstw centralnych, tak nizka kwota, nie została tedy osiągnięta.

Cóż pozostało tedy rosyjskiemu ministrowi skarbu? Pozostał środek bardzo prosty i najmniej wymagający trudu: prasa banknotowa, której kazano na nowo rozpocząć robotę. Oto »Russkoje Słowo« z dnia 24 marca donosi, że dnia 23 marca odbyło się u prezydenta rosyjskiego banku państwowego, Szipowa, posiedzenie, na którem uchwalono podnieść prawo emisyi banknotów rosyjskiego Banku państwowego o pełny miliard rubli. Komitet finansów i rada ministeryalna zgodziły się na to podwyższenie, a zatwierdzenie cesarskie nastąpiło dnia 30 marca.

Jak się przedstawiał stan będących w obiegu banknotów? Wedle wykazu rosyjskiego Banku państwa z dnia 16/29 marca 1915 roku, ogłoszonego w londyńskim »The Economist« z dnia 17 kwietnia, wynosił zapas złota w piwnicach Banku w dniu tym 1.710 milionów rubli, wobec 1.773 milionów rubli w odpowiednim dniu r. 1914, obieg not bankowych zaś 3.198 milionów rubli, wobec 1.611 milionów rubli w odpowiednim dniu poprzedniego roku. Gdy więc przed wojną obieg not bankowych pokryty był z górą zapasami złota, teraz przewyższył niemal dwukrotnie wartość złota. — Pokrycie złota liczyło się więc w dniu tym na 53'6 procent, co, zdaniem fachowców, nie wzbudzałoby poważnych wątpliwości w kraju wysoce kapitalistycznym, lecz niebezpieczne jest wprost w państwie, stojącem zaledwo u progu rozwoju kapitalistycznego. Wedle innych źródeł, stosunek ten przedstawiał się nawet nieco gorzej. I tak »Riecz«, wedle telegramu Biura Wolffa z 29 marca, donosi, że bilans Banku państwowego wykazywał w dniu 21 marca emisyę 3.180 milionów rubli wobec podkładu złota w kwocie tylko 1.706 milionów rubli. Ponieważ z zezwolonej przedtem emisyi banknotów część nie została jeszcze puszczona w obieg, ogół emisyi wynosiłby zatem 4.206 milionów rubli. Przypuściwszy, że zapas złota pozostałby nienaruszony, otrzymałoby się pokrycie w złocie w wysokości 40 procent.

Prezydent Banku, Szipow, nie omieszkał oczywiście do tego zestawienia cyfrowego dołączyć kilku uwag optymistycznych, przedewszystkiem zaś spostrzeżenia, że przewidziano tu wypadek najgorszy. Zapewne jednak w dalszym ciągu wojny nie będzie potrzeba czynić użytku z całej sumy emisyjnej. Znaczyłoby to chyba, że finansiści rosyjscy spodziewają się w czasie wojny jeszcze otwarcia cudownych jakichś złotodajnych źródeł. Sądząc zaś po ludzku, przypuszczać należy, że ta suma emisyjna nietylko będzie wyczerpana, lecz nawet o wiele przewyższona. Należy bowiem wziąć w rachubę, że znaczna część dostaw wojskowych, dokonywanych w kraju, płacona jest nie gotówką, lub banknotami, lecz zwyczajnemi kwitkami rekwizycyjnemi, które kiedyś, choćby po zawarciu pokoju, przecież trzeba będzie pokryć. W porównaniu z zapasami złota zatem, liczba zobowiązań skarbu rosyjskiego jest zbyt wielka.

A te zapasy złota nietylko nie wzrastają, lecz przeciwnie, maleją. Wedle wykazu rosyjskiego Banku państwa z dnia 28 kwietnia, zapas złota w piwnicach wynosił już tylko 1.573'2 milionów rubli, w depozytach zagranicznych zaś 130'4 milionów rubli. Jeszcze na krótko przed śmiercią swoją hr. Witte, twórca dzisiejszego systemu pieniężnego rosyjskiego, wskazując na ciągły spadek papierowego rubla, stanowiący poważne niebezpieczeństwo dla utrzymania się w Rosyi złotej waluty, podkreślał konieczność wzmożenia produkcyi złota w Rosyi. Rosya jest bowiem jedynym krajem europejskim, mogącym podkład swojej waluty wzmacniać z własnych kopalń mineralnych. Wspominaliśmy też niedawno o odbytym kongresie producentów złota w Rosyi. Widoki jednak nadzwyczajnego wzmożenia się produkcyi złota są małe. W roku 1910 wartość jej wynosiła 147 milionów marek, w 1911 tylko 135 milionów, w 1912 roku 131 milionów, a w 1913 roku 134 milionów marek. Na rok 1914 ocenia się ją okrągło na... 52 miliony rubli.

Na ogół przemysł wydobywania złota w Rosyi stoi jeszcze na bardzo nizkim stopniu. — Z całej rosyjskiej produkcyi złota wypada na Ural prawie 15 procent, na Syberyę zachodnią niemal 8 procent, przeważna zaś część, bo około 77 procent, na Syberyę wschodnią. W Uralu, gdzie przemysł wydobywania złota jest najstarszy, jest też technika najwyżej posunięta i wydobywanie ręczne przez płókanie nie gra tam żadnej roli. Tak samo ma się rzecz w Syberyi zachodniej (system Jenisiej). Natomiast w Syberyi wschodniej niema prawie kopalni złota i cała produkcya ogranicza się na płóczkarnie. Geograficzne położenie przeważnej liczby znalezisk złota wschodnio-syberyjskich jest takie, że dostawa maszyn jest bardzo trudna i kosztowna. W tych odległych obszarach (w kraju amurskim i przyamurskim, jako też na Kamczatce) trudno także dostać robotników. Jakkolwiek więc w ostatnim czasie przed wybuchem wojny założono cztery nowe towarzystwa akcyjne dla eksploatacyi tych znalezisk, nie rozpoczęto jeszcze robót na seryo.

Do tego potrzebaby przedewszystkiem zbudowania nowych linij komunikacyjnych. Jednakże nawet towarzystwo przemysłu złota w obszarze Leny, jedno z najpoważniejszych producentów złota w Rosyi, nie zdołało osiągnąć połączenia swoich głównych znalezisk z linią kolejową syberyjską, jakkolwiek wielekroć ponawiało zabiegi. A przecież już przed laty prezydent ministrów, Kokowcew, uznał budowę kolei lenajskiej (z połączeniem do Bodaibo) za nadzwyczaj pożądaną. Komunikacya obecnie ograniczać się musi do prymitywnych dróg i nie prędko liczyć można na poprawę tych stosunków. Tak więc raczej spodziewać się należy dalszego spadku produkcyi złota, aniżeli jej wzmożenia.

Dodać tu należy jeszcze drobny szczególik: W ciągu zimy donoszono wielokrotnio z Nowego Jorku o większych amerykańskich importach złota... z Chin. Jest rzeczą jasną, że idzie tu o złoto syberyjskie. Wskazuje na to wydany niedawno zakaz wywozu złota z Syberyi. Tak więc z powodu bliższości amerykańskiego rynku nawet i te szczupłe ilości wyprodukowanego złota odpływały za granicę, zamiast dostawać się do piwnic rosyjskiego Banku państwowego.

A rosyjska prasa banknotowa pracuje...

Prasa warszawska o samorządzie miejskim.

(B. P. N. K. N.) Wiadomość o nadaniu autonomii miastom Królestwa wywołała w Królestwie ogromne zainteresowanie. Zadawano sobie dwa pytania: jaka to będzie autonomia i drugie pytanie, wynikające jako konsekwencya logiczna z pierwszego, jak tę autonomię przyjmie społeczeństwo polskie w Królestwie. W odpowiedzi na te pytania najlepiej oddać głos samym czynnikom najbardziej interesowanym, a więc prasie polskiej Królestwa.

Omawiając kwestyę samorządu „Kuryer Warszawski" w artykule z 6 kwietnia stawia ją w sposób bardzo znamienny. Pisze on, że sfery rządowe przyszły do wniosku, iż samorząd wobec „wyjątkowych okoliczności czasu wojny" jest potrzebny zaraz. To nam się wydaje istotnie odpowiadającem naszym w tej chwili odczuwanym potrzebom. Szerokie jednak i zasadnicze reformy, zgodne z zapowiedzią odezwy Zwierzchnego Wodza, przyjdą dopiero po wojnie. To znaczy — kiedy? — pyta „Kuryer".

A postawiwszy takie pytanie przechodzi „Kuryer Warszawski" do szczegółowego omówienia sprawy, na każdym kroku podnosząc wątpliwości i zarzuty wobec ustawy.

Naprzód krótka, a boleściwa jej historya:

„Przedewszystkiem — pisze „Kuryer" — co do materyalnej strony sprawy, to mamy tu najwyraźniej do czynienia z ustawą, zatwierdzoną dwukrotnie przez Dumę i dwukrotnie odrzuconą w r. 1913 i 1914 przez Radę państwa. Jak wiadomo, pierwotny projekt Stołypina był zupełnie inny: co do ram prawno-administracyjnych był prawie wzorowy.

Myślą Stołypina było udzielenie nam samorządu gospodarczego szerszego, niż istniejący w Rosyi, wypróbowanie go u nas, a potem według zdobytego doświadczenia przekształcenie ustawy w cesarstwie, ustawy oddawna uważanej za przestarzałej i nikogo poza częścią biurokracyi, nie zadowalającej. Tak się też stało. Duma „nolens volens" porzuciła projekt Stołypinowski, przystała na przykrawanie starej ustawy do naszych stosunków i zrodziła znany projekt zwany „Aleksiejewowskim". I ten projekt, tym razem z powodów języka polskiego, Rada dwukrotnie odrzuciła. W czerwcu zeszłego roku rząd raz jeszcze wniósł projekt do Dumy. Tym razem projekt rzeczony brzmiał identycznie z tem, co uchwaliła Izba niższa".

Skreśliwszy w ten sposób historyę ustawy, wytyka jej „Kuryer" na każdym kroku wady i braki. Razi go szczególnie to, że z pod kompetencyi samorządu wyłączone zostało szkolnictwo, dziedzina tak ważna dla narodowego życia. Ciekawe są uwagi, jakie „Kuryer" nad tą ciasną, jak ją nazywa, ustawą wypowiada.

„Chodzi o to, czy obecna ustawa samorządu ma się stać zasadniczym punktem wyjścia do „przekształceń następnych". Według nas do takiej roli nie nadaje się ona, a to ze względów, które zaledwie potrzebujemy komu przypominać. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że samorząd miejski taki, jaki uchwaliła Duma, społeczeństwa naszego nie zadowalał nawet w epoce wielkiej depresyi w oczekiwaniach i polityki drobniutkich zdobyczy. Charakteru wzorowego nie posiada ta ustawa żadnego".

W podobny sposób z niezadowoleniem przyjmują ustawę inne także pisma.

Warszawski »Dziennik Polski«, organ neorealistów twierdzi, że ustawa jest »zlekceważeniem narodu polskiego«. Zaprowadzenie ustawy takiej, jak ona istnieje w cesarstwie, oznacza dla Królestwa tylko zniesienie ograniczeń. — Wszelkie znoszenie specyalnych ograniczeń należy powitać z zadowoleniem, ale też nic ponadto.

Nawet rosyjskie dzienniki krytykują ustawę.

»Russkija Wiedomosti« zwracają uwagę na to, że ustawa o samorządzie, chociaż ogółem opiera się na wnioskach z roku 1913, w całym szeregu punktów daje mniej narodowi polskiemu, niż projekty rządu i Dumy z owych czasów. Projekt Stołupina n. p. był o wiele obszerniejszy i jeżeli idzie o postanowienia językowe, znacznie więcej precyzyjny. Mówiąc o obecnej ustawie, nie można powiedzieć, jakoby samorząd miał być polski. Organy miejskiego samorządu będą zupełnie zależne od administracyi państwowej. Szczególnie dotyczy to tego postanowienia ustawy, które domaga się aprobaty władz rządowych przy zakładaniu szkół prywatnych.

»Tygodnik Polski« wyraża obawę co do składności funkcyonowania samorządu, ponieważ ma on za małe, administracya zaś państwowa zbyt wielkie prerogatywy.

Jak z głosów prasy widać, nie ucieszyła Królestwa ta rosyjska łaska. Wszystkie zdania zgadzają się na to, że ustawa nic nowego nie przynosi, jest politycznie ciasna, praktycznie nie wystarczająca. Nadewszystko zaś, nie może być ona żadną miarą uważana za punkt wyjścia owych reform, które obiecała odezwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Opieka nad byłymi legionistami.

(Komunikat prezydyum Nacz. Kom. Nar.)

W zakres głównego Komitetu opieki nad byłymi legionistami oraz wdowami i sierotami po poległych legionistach, powołanego do życia przez prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego, wchodzi opieka moralna i materyalna nad temi osobami na czas wojny. Po nastaniu pokoju, Komitet ten przeobrazi się, wedle postanowień swego regulaminu, w statutowe Towarzystwo, wzorowane na Towarzystwie uczestników powstania z roku 1863, ukonstytuować się mające z grona samych byłych legionistów. Opiece Komitetu tego podlegają tylko legioniści, ważnie przez austryackie władze wojskowe superarbitrowani, a więc osoby stanu cywilnego. Wszyscy inni legioniści podlegają nadal wyłącznie opiece Departamentu Sanitarnego N. K. względnie Samarytanina.

Prezydyum N. K. N. żywi nadzieję, że te ostatnie instytucye będą w razach nagłych lub tam, gdzie opieka Głównego Komitetu nie będzie mogła doraźnie być udzielona, także i nadal użyczać swego poparcia legionistom ważnie superarbitrowanym.

KRONIKA.

Kraków, 5 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Po zwycięstwie nad Dunajcem.

Na murach naszego miasta pojawiła się wczoraj po południu następująca odezwa do mieszkańców Krakowa:

Nieprzyjacielski front bojowy na linii Dunajca od Karpat po Wisłę, który od miesięcy przygniatał ludność naszego ukochanego miasta grozą niebezpieczeństwa, został przełamany.

Nieprzyjaciel w popłochu cofnął się na wschód.

W poczuciu wdzięczności wobec bohaterskiej armii, prezydyum miasta przesłało Jego Ces i Król. Wysokości Marszałkowi polnemu Arcyksięciu Fryderykowi telegram z wyrazami żywej radości z powodu odniesionego zwycięstwa.

Prezydyum miasta, głęboko przekonane, że wszyscy mieszkańcy odczuwają doniosłość zwycięstwa dla Krakowa, zwraca się do ludności, by w dniu jutrzejszym, to jest we środę dnia 5 b. m., zechciała udekorować swoje domy chorągwiami o barwach państwowych, narodowych i miejskich.

Kraków, 4 maja 1915 roku.

Prezydyum stol. król. miasta Krakowa.

W odpowiedzi na życzenia przesłał wczoraj arcyksiążę Fryderyk na ręce prezydenta miasta następującą depeszę:

Za patryotyczne wyrazy radości, przesłane mi imieniem stoł. król. m. Krakowa z okazyi ponownego pięknego wyniku, uzyskanego przez bohaterskie sprzymierzone armie, dziękuję najserdeczniej Waszej Ekscelencyi i lojalnej ludności Krakowa.

Arcyksiążę Fryderyk, Marszałek polny.

Apel prezydyum miasta Krakowa nie pozostał bez echa: mieszkańcy wykonali go ochotnie i bez zwłoki. Już wczoraj po południu zaraz po pojawieniu się tej odezwy zaczął się Kraków stroić w uroczystą szatę. Ze wszystkich budynków i gmachów miejskich, szkół, dalej z Wawelu, wieży Maryackiej, Sukiennic, wieży ratuszowej i t. d. powiewały liczne chorągwie o barwach krakowskich. Wszystkie gmachy rządowe, jak starostwo, sądy, dyrekcya policyi, były przybrane w chorągwie o barwach państwowych. Większość prywatnych domów w Śródmieściu również było już wczoraj wieczorem ozdobioną chorągwiami o barwach narodowych. Imponująco wyglądał las chorągwi w ulicy Floryańskiej, ulicy Basztowej i Rynku. Również ze wszystkich kościołów krakowskich powiewały sztandary.

Spadek temperatury. Po ciepłej wiosennej aurze, która spowodowała okrycie się zielenią naszych plantacyj, nastąpił od wczoraj przy niezmiennej pogodzie silny spadek temperatury, wywołany wiatrem północno-wschodnim. Obniżenie się temperatury do 3 stopni Reamura spowodowało dotkliwy chłód wieczorny i wyludniło w południowych godzinach ożywioną przechadzkę plantacyjną naszej publiczności. Spadek temperatury opóźni niewątpliwie rozkwit bzów, które w tym roku okryły się bujną okiścią pączków. Tylko poczciwa polska czeremcha nic sobie z zimna nie robi i rozwija swoje białe, pachnące kwiecie.

Opłaty gminne od widowisk na fundusz ubogich m. Krakowa. Z dniem 1 maja b. r. weszła w mieście Krakowie w wykonanie nowa ustawa, odnosząca się do poboru opłaty gminnej od przedstawień, koncertów, balów i t. p. na fundusz ubogich miejscowych. Ustawa ta uległa obecnie w kilku kierunkach stosunkowo nieznacznej zmianie. — Opłaty objęte nową ustawą są na ogół wyższe i jest większa ich specyalizacya, zależnie od rodzaju i charakteru widowisk. W szczególności uprawnioną jest gmina m. Krakowa pobierać opłaty od wszelkich widowisk, których celem jest dostarczenie publiczności rozrywki za opłatą, pobieraną bądź to w formie biletów wstępu, bądź to w innej formie. Opłaty pobierane będą z reguły w procentach od ceny sprzedanych biletów, gdy zaś nie da się zastosować tego wymiaru, w sposób ryczałtowy. Wymiar opłaty procentowej podwyższa ustawa tylko dla teatrów rozmaitości, kabaretów, teatrów świetlnych i t. p. z 10% na 20%; dla innych przedsiębiorstw wymiar dotychczasowy pozostaje niezmieniony, t. j. 10%.

Ustawa zmienia dalej skalę ryczałtu od widowisk, urządzonych bezpłatnie, oznaczając ją od 10 h do 20 K za każdy dzień widowiska, oraz wypowiada zasadę, że ryczałt w tej skali ma być ustalonym na podstawie frekwencyi. Dla karuzeli i huśtawek postanawia ustawa opłatę ryczałtową w stosunku po 15 K miesięcznie.

Dalej podaje ustawa nowe określenie uwolnienia od opłaty członków stowarzyszeń służących celom towarzyskim, oświatowym lub humanitarnym, a w końcu uwalnia od opłaty odczyty i wykłady, mające na celu szerzenie oświaty.

Ustawa wraz z przepisami wykonawczymi jest do nabycia w Głównej Kasie miejskiej w cenie po 20 hal. za egzemplarz.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek dnia 10 maja 1915 r. o godz. 5 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem członek prof. dr Jan Łoś przedstawi swą pracę pod tyt.: „Zarys rozwoju historycznego techniki wiersza polskiego".

Z uniwersytetu. P. Natan Hirsch, kandydat adwokacki z Podgórza, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wezwanie uczenic do wpisu. Otrzymujemy następujące pismo: Uczenice szkół imienia: Czackiego, Długosza, Piramowicza, Tańskiej, które nie uczęszczają obecnie do żadnej ze szkół, zgłoszą się do wpisu dnia 10 maja b. r. w godzinach od 3 do 5 w sali Rady wyznaniowej przy ulicy Krakowskiej L. 45.

Jeńcy rosyjscy. Wczorajszej nocy przejechał przez Kraków od strony Bogumiłowic wielki pociąg, wiozący około 1.000 rosyjskich piechurów, wziętych do niewoli w bitwach nad Dunajcem. — Jeńców przewieziono dalej na zachód.

Znalezione kości dziecka. P. Fr. Peterek, majster ciesielski, zawiadomił tutejszą policyę, iż wczoraj po południu w domu przy placu Maryackim pod L. 1 znaleziono pod podłogą kości dziecka. Dom powyższy znajduje się w toku restauracyi. — Po dłuższej przerwie zaczęto w kwietniu b. r. roboty na nowo. W czasie zrywania posadzki na II. piętrze znalazł w jednym pokoju p. Jan Marek, podmajstrzy ciesielski, kości dziecka w wieku 6—8 lat. Kości te przypuszczalnie leżały tam około 30 lat. Ułożone były w trzech miejscach pod podłogą, owinięte w worki, z których szczątki jeszcze się zachowały. Pokój, w którym te kości znaleziono, posiadał dwie podłogi. Kości odkryto przy usuwaniu dolnej. Szczątki zwłok złożono do skrzynki i zawezwano miejskiego lekarza obwodowego oraz zawiadomiono o wypadku miejski urząd zdrowia. Dotąd nie stwierdzono, skąd się mogły tam znaleźć odkryte szczątki.

Zakaz używania chleba do czyszczenia tapet i podłóg. Magistrat krakowski wydał wczoraj ogłoszenie, zawierające rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu, w którem zakazano używania chleba do czyszczenia tapet i podłóg. Osoby, przekraczające ten zakaz, karane będą grzywną do 500 koron, lub karą aresztu do jednego miesiąca.

Z rosyjskich rządów w Stanisławowie. Adwokat krajowy dr Oswald Klugmann, który przed kilku dniami przybył do Wiednia, opowiadał jednemu z redaktorów »Neue Freie Presse« szczegóły o sześciomiesięcznych rządach Rosyan w Stanisławowie. Z opowiadania tego przytaczamy tutaj następujące nowe szczegóły:

Ochrana wszędzie dawała się we znaki. Wojsko austryackie, cofając się, zburzyło wszystkie mosty kolejowe. Część urzędników kolejowych pozostała w Stanisławowie. Gdy Rosyanie rozgospodarowali się w mieście, wezwali owych urzędników, ażeby wstąpili do rosyjskiej służby kolejowej ze zwykłemi poborami. Ale nie zgłosił się ani jeden urzędnik. Służbę kolejową musiał pełnić rosyjski batalion kolejowy. Urzędnicy nasi rozebrali pozostałe maszyny kolejowe i zakopali w ziemi najważniejsze części składowe. Inż. Schmied, który za 300 rubli płacy miesięcznej wstąpił do służby rosyjskiej, a który oczywiście wiedział, gdzie są ukryte części maszyn, kazał je odkopać i napowrót zmontował maszyny. Schmied urządził nawet Rosyanom pociąg pancerny.

Ale przyszła chwila porachunku. Schmied posiadał w Stanisławowie murowany dom. Gdy

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

83 (Ciąg dalszy).

Ledwo turkot dorożki przebrzmiał za węgłem, odryglowano z wewnątrz drzwi poczekalni, oświeconej już zwisłą od powały, małą lampą zakopconą. Izba była pusta, bez stołów ni ławek, nie było na czem „wyciągnąć kości", ani też „odwilżyć gardła". Ale wnet do lampy zakopconej, jak ćmy, ściągać poczęły szare, przygarbione postaci, obarczone węzełkami i tobołkami, i w milczeniu sadowić się jęły pod lampą na tłómokach, gromadząc w coraz liczniejsze, a wciąż nieme, ponure i osowiałe koczowisko. Na zewnątrz, małe różnobarwne ogniki wyroiły się, migotając, na przystań i krążyć po niej poczęły, potem odezwało się parę nawoływań, przycichły, i wszystkie światełka kupić się poczęły nad zatoką, — parę z nich zakołysało się nad wodą i kołysało miarowo dalej, aż wywabiły skądś z cienia mały parowiec, który po czarnej wodzie przypełznął do nich powoli, sam też czarny, przysadkowaty, płaski, o jednym pokładzie, wspólnym dla pakunków i ludzi. I zaraz ogniki zakręciły się koło ciemnego statku i po wysuniętym z brzegu pomoście, przy świecie latarek, znosić poczęto na pokład paki, nadjechało też parę wozów z kuframi — odjechały próżne — kufry rozmieszczono obok pak na pokładzie, a na miejsce, wolne jeszcze obok pak i kufrów, przyczołgało się posępne koczowisko z pod lampy, i znów, ze zwieszonemi głowami, milczkiem rozłożyło się na tobołkach taborem. Obok nich usadowił się Skowyra i czekał. Z paru dorożek wysiadło jeszcze kilka osób, dorożki odjechały; niebawem i posługacze odeszli z latarkami, ściągnąwszy za sobą pomost; w przystani, jedno za drugiem, pogasły ogniki i światła. Milczące postaci, wyciągnięte na pokładzie, poobwijały się w derki i kołdry, głowy na tobołkach; wszystko ugrzęzło w ciemni: nieba nie zgadniesz za czarnym pułapem, zatoki nie dopatrzysz się w przystani, statku w zatoce, ani podróżnych na statku: wszystko jednakowo milczące i czarne. Długo czekano jeszcze na sygnał; dostrzeżono go widocznie wreszcie, bo pokład zadrżał, statek, stękając, ruszył, z tobołków podniosły się głowy i wpatrując się w puste, plamiące się na nocy wybrzeże: wąski pasek czarny, malejący w oczach, aż zlał się z resztą czerni; nic nie widać, jak oko wykół, zimny wiatr przeciąga już po otwartem morzu, głowy przycupnęły za pakami, i nic nie słychać prócz plusku pocącego się w wodzie śmigła.

Nagle, tuż obok, błysnęły latarnie: jasne światła nad potężnym kadłubem „Rotterdamu": ogromny, szary tułów kołysał się wolno na czarnej wodzie, tem ogromniejszy, że jego krańce ginęły gdzieś w ciemni, ciemne i nizkie; środkowy tylko wysoki pokład iskrzył się mnogiemi światłami na nocy. Mały, ciemny statek przytulił się do potężnego kadłuba; migiem po kadłubie ześlizgnęła się nań schody-drabina, i za chwilę podróżni rozbiegli się już po ludnym i gwarnym „Rotterdamie", po kobiercami wyłożonych schodach zbiegli do wnętrza, oślepieni elektrycznem światłem, odbijającem się w mosiądzach, lśniącem w złoceniach: jedni zasiedli już do wieczerzy, inni nocleg sobie sposobią w kajutach, wszyscy pod badawczem okiem dawniej tu już rozgoszczonych, jak w domu, podróżnych krzątają się ustawicznie po tym wytwornym, rzęsiście oświetlonym, chybającym się na swej kotwicy wśród czarnej pustyni morskiej, korabiu-gospodzie.

Skowyra stał na pokładzie, nie spieszno mu było zapuszczać się w jasne i ruchliwe wnętrze statku. Stał i czekał. Chciał widzieć przedewszystkiem, jak odczepi się od kadłuba i powróci do przystani na swe stałe leże ten czarny, płaski parowiec, który wydawał mu się ruchomem przydłużeniem lądu, łącznikiem z ziemią, od której uciekał. Stał w środku statku na górnym pomoście pierwszej klasy, stał nieruchomy i ślepo przed siebie patrzył w noc przysłaniającą mu morze, mruczące coraz głośniej pod statkiem rozhuśtanym, lub obojętnem, szklannem okiem wodził za szaremi postaciami, które, ze swemi tobołkami, tłumnem stadem gramoliły się ciężko na pokład i wlokły potem ospale, jedno za drugiem, ku przedniemu pomostowi: jak ci, pielgrzymujący za chlebem na obczyznę, „bracia jego" z Zimnej Polany, Karczowisk, Iłowca i Zajęczej Łąki... Czarny, płaski parowiec wciąż jeszcze, jak przylepiony, kołysał się u boku „Rotterdama".

Za plecyma Skowyry odezwał się głos znajomy:

— Za pańską czujną i skuteczną opiekę nad memi próbkami składam mu dzięki imieniem własnem i przemysłu francuskiego. Przez wdzięczność dam panu jedną radę, ba nawet — dwie rady. Ale czemu pan, do dyaska, taki osowiały? Pan jesteś widocznie pierwszy raz na morzu? Znać to, znać. Uszy do góry! Otóż i moje rady: primo, wiedz pan, że za pół godziny zamkną jadalnię oraz przybytek napitków. To ważne, niezmiernie ważne, albowiem, łaskawy panie, wśród burzy żołądek tem różni się od wulkanu, że, im bardziej wytęchły i zastygły, tem srożej zieje lawą! Nie dajmy mu zastygnąć! Secundo, a to bodaj, że jeszcze ważniejsze, dziś jeszcze trzeba zrobić ścisły przegląd podróżnych, a raczej podróżniczek, by upatrzyć sobie (w samolubnych celach) jakąś składną i kibitną białogłówkę! Na każdym statku jest zawsze conajmniej jedna kobiecina, pocieszenia żądna. Czemu jej nie pocieszyć? Zaraz mniej się droga człowiekowi dłuży. Tylko, do dyaska, nie dajmy się ubiedz. Co przedniejsze dla nas, dla innych — braki! To moja zasada. Nie ma czasu na wahanie się i ceregiele! Na statku trzeba mieć oko wodza: spojrzę na prawo, spojrzę na lewo — ta! I basta. Oblężenie, szturm, kapitulacya, szast-prast, — i po wszystkiemu! Chodźmy na dół.

W tej chwili zwolna zawarczała śruba, statek, spuszczony z łańcucha, ruszył, zachwiał się, zakołysał, śmigło raźno przyspieszać jęło swój warkot i w jednej chwili rozhuśtany „Rotterdam" był już w pełnym biegu. Skowyrę dreszcz przeszedł; w bok skoczył i pędem rzucił się ku tyłowi okrętu. W dwóch susach był u stóp schodów, wiodących na tylny pomost, potykając się o liny, biegł po omacku wprost przed siebie, ślizgnął się, zachwiał, z biedą utrzymał na rozkraczonych nogach, chciał biedz dalej, stąpił w próżnię: pokład zakląkł mu się pod stopą, a pod drugą wydął dziwnie w pagórek; zatoczył się, tracąc równowagę, w bok poleciał, rzucony bezwładnie na statku poręcz. I poręczy się chwycił, i po poręczy ciągnąc, dowlókł się na koniec statku, na sam jego tylny dziób, gdzie w róg zbiegały się obie poręcze; tych ujął się silnie oburącz, wyprostował, i stał tak, górując — jak z kazalnicy ksiądz — z krańca nawy nad morską przepaścią. Zawisła nad wodą kazalnica wznosiła się chwilami wysoko, to znów jednem chybnięciem zniżała tuż nad skomlące dołem bałwany, rozgniecone już statkiem, i przeorane śmigłem.

Stał tak zadyszany i wciągał pełną piersią powietrze, a oddechu chwycić nie mógł; zdawało mu się, że, jak statek rozgniata fale, tak i jemu jakiś ciężar przepłaszcza wydymające się piersi i, jak śrubą, miażdży rwące się z nich westchnienie. Serce tłukło mu się w piersi, krew tętniała w skroniach i ogień pchała pod ciemię, ubezwładniając myśli, które próżno starał się skupić naprężeniem woli. Miał tylko świadomość, że jest to w jego życiu chwila tak stanowcza, jakiej nie przeżył nigdy, że trzeba objąć ją myślą i utrwalić pamięcią, bo ona już mija i znika na zawsze. I ta gorączkowa żądza myśli paraliżowała w nim myśl wszelką. Stał na krańcu nawy bezmyślny i bezradny, huśtając się od czarnego nieba ku morzu czarnemu, w czarność tę zapatrzony i oswojony już z nią do tyla, że wyraźnie rozróżniał kształty fal, wydymających się potwornym zarysem, co na niebie plamił się jeszcze czarniej niż czerń nieba, to znów zmiętych, spłaszczonych, pieniących się z pomrukiem gniewnym w dole, u stóp okrętowej nawy. Gdy raz wyżej nawa hybnęła się ku górze, drasnął go w oko blask odległych światełek z wybrzeża — krzyknął, światełka już zgasły, zapadły się za ścianę bałwanów, napiętrzonych bezładnie; do ich stóp nawa chyliła się teraz coraz niżej: bałwany rosły, odgradzając statek od świateł ziemi ciężką, zwalistą, nieprzebytą kupą... Pod Skowyrą kolana się ugięły, padł na nie, oburącz złapał się za głowę i

— Już nigdy! nigdy! — ryknął — to był raz ostatni! w życiu raz ostatni! Moja ziemia...

Głos swój posłyszał, mimo zgiełk fal i turkot śruby, chustkę wepchnął między zęby, dławiąc nią łkanie, podrzucające mu ramiona, ręce przed siebie wyciągnął ku niewidzialnej ziemi: nie, już jej nie zobaczy, nie przejrzy aż do niej ponad te wodne szczyty, — beznadziejnie w nie patrzy! A gdyby? gdyby je choć raz jeszcze ujrzeć, te świetlne znaki ziemi! niech raz jeden ale hen, nad bałwany! — rozparł się, w tył przechylił, całym zapędem ciała pchać począł tułów statku, rosnący znów ku niebu na grzbietach bałwanów nowych; dech zaparł: statek zrównał się z linią wodnych szczytów, piął nad nią: linia wygina się, klęśnie środkiem, i w środku tej wygiętej przełęczy migota odblask złoty — wyżej! — nie, w miejscu kazalnica staje, światło nie wydostanie się już nad szczyty, a fala, której ziemia powierzyła ostatni ten odblask pożegnalny, piętrzy się, podnosi przełęcz w górę, zachwiała się, w bok słoni, — i statek przechylił się i w dół ślizgnął, — a fala, przelewając się, padła z łoskotem pod jego śmigła, boki mu zmywa pianą, a strzępy rozbitej wody wyrzuca na pokład.

(Dok. nast.)

wojska austro-węgierskie powróciły, robotnicy kolejowi, do których przyłączyli się inni robotnicy, rzucili się na dom Schmieda i zburzyli go doszczętnie aż do piwnic i fundamentów. Należy dodać, że robotnicy kolejowi, wezwani przez Rosyan, również odmówili.

Podczas rządów rosyjskich — opowiadał dr K — byłem dwa razy w mojem pomieszkaniu w Bursztynie. Cały mój dom, obejmujący 7 pokojów, został zupełnie obrabowany. Tylko ciężkie meble dębowe pozostały, ale tak porąbane, że mogą służyć chyba tylko na podpałkę.

Ze świata.

Podrożenie gazet na pruskim Ślązku. Związek wydawców na pruskim Ślązku odbył we Wrocławiu posiedzenie, na którem powzięto uchwałę następującą: Zwyczajne walne zebranie Związku wydawców gazet na Ślązku, obradując dnia 25 kwietnia b. r. we Wrocławiu, uważa ze względu na nadzwyczaj niekorzystne położenie gospodarcze gazet zasadniczo za konieczne podwyższyć przedpłatę gazet od dnia 1 lipca. W tym celu na początku maja będą zwołani wszyscy wydawcy gazet niemieckich ze Ślązka na narady, aby w tej sprawie się porozumieć.

Pisma ślązkie, donosząc o tej uchwale, dodają, że materyały drukarskie w ostatnich miesiącach podrożały bardzo znacznie, zwłaszcza farby drukarskie, następnie papier, smary i t. d., a są to rzeczy, których się właśnie w drukarstwie przy wydawaniu pism najwięcej używa. Fabrykanci zapowiadają jeszcze dalsze podrożenie tych materyałów. Z drugiej strony dochody pism z ogłoszeń bardzo zmalały. Dla wielu pism, o ile chcą się utrzymać, niema innego sposobu, jak tylko podwyższenie prenumeraty. Zdaje się, że i polskie pisma na pruskim Ślązku będą do tego zmuszone, bo ich położenie finansowe jest jeszcze gorsze, aniżeli pism niemieckich. Polskie pisma posiadają bardzo mało inseratów na pruskim Ślązku.

Ofiary wojny wśród urzędników pocztowych w Niemczech. Według urzędowego zestawienia, poległo na polach walki do 6 marca 3.103 urzędników, pocztowych, i to: 81 wyższych, 784 średnich, 1.961 niższych, 2 agentów pocztowych, 258 robotników przy telegrafach, 17 roznosicieli telegramów. Do dnia 26 marca poległo dalszych 85 urzędników, względnie robotników pocztowych w Niemczech.

Monopol na papierosy w Niemczech. »Frankf. Zeitung« donosi, że koła rządowe w Niemczech opracowują plany monopolu rządowego na papierosy. Przygotowania już są poczynione; monopol będzie wprowadzony po wojnie.

Śmierć francuskiego rzeźbiarza. Pisma francuskie donoszą, iż w Paryżu umarł w 70 roku życia sławny rzeźbiarz francuski R. de Saint Marceaux, członek „Institut de France". Był on chlubą salonu sztuk pięknych w Paryżu. Jego dziełem są słynne nagrobki Aleksandra Dumasa syna na cmentarzu Montmartre, Feliksa Faure'a i in.

Fałszywy biskup polski. Swego czasu donosiliśmy, że w dniu 26 grudnia u. r. został aresztowany we Florencyi w pałacu arcybiskupim niejaki Tarnowski, znany z oszustw także w Berlinie, podający się z biskupa polskiego z Kielc. W sobotę rozegrał się we Florencyi przed trybunałem proces przeciwko niemu i okazało się, że biskup polski nazywa się Jan Tarnowski, ma lat 27, pochodzi z Galicyi i był pierwotnie zwyczajnym służącym we dworze, poczem wyuczył się kucharstwa. — Podając się raz za biskupa z Kielc, drugi raz za zwyczajnego księdza belgijskiego, przywdziewał Tarnowski raz szaty biskupieź raz zwykłą rewerendę księżą i w takim stroju zdołał wyzyskiwać łatwowierność wielu księży nietylko we Florencyi, ale w całej Toskanii. Gdy wreszcie zachowanie się Tarnowskiego stało się podejrzanem, dał o tem znać policyi arcybiskup florencki, która wykryła w nim zwykłego i niebezpiecznego oszusta. Pomimo wszelkich dowodów utrzymywał Tarnowski w dalszym ciągu podczas rozpraw, że jest biskupem i że wszyscy świadczący przeciwko niemu są opętani przez złego ducha. Gdy usłyszał wyrok sądu, skazujący go na 7 miesięcy więzienia i zapłacenia 140 lirów, popadł w szał i zaczął krzyczeć, że nie poddaje się żadnym sądom ziemskim, gdyż jest sługą Bożym i ma ważne misye do spełnienia.

Lista strat Nr. 169 zawiera następujące nazwiska polskie: Feldschar Mieczysław, porucznik w 4 p. p., ranny; Kaczkowski Jan, kadet-aspirant w 24 p. p., ranny; Kluzowicz Jan, kadet-aspirant w 19 p. p. obrony krajowej, Bóbrka, zabity (23—24. I. 1915).

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Odznaki honorowe II. klasy Tow. Czerwonego Krzyża otrzymali: Nadpor. Józef Padlewski w 1 bośniacko-hercegowińskim p. p.; st. lekarz sztabowy dr Karol Karowski, komendant szpitala rezerwowego Nr 2/4; st. lekarz pułkowy dr Witold Skórczewski w 10 p. dragonów; lekarz-asystent dr Zygmunt Drobniewicz w szpitalu rezerwowym Nr 5/1; lekarz-asystent dr St. Matlak w zakładzie sanitarnym dywizyi kawaleryi Nr 7; lekarz-asystent dr Adam Wojciechowski w 3 p. ułanów; prymaryusz dr Witold Ziembiński, kierownik szpitala rezerw. w N. Targu.

NA LEGIONY.

Do Ekspozytury Departamentu skarbowego N. K. N. wpłynęły w dalszym ciągu od dnia 4 do 30 kwietnia włącznie następujące datki:

Przez Administracyę „Nowej Reformy" 2.143 K 12 h. Przez Komisaryat wojskowy (zebrane z okazyi podpisywania listy dla brygadyera Piłsudskiego, na fundusz imienia brygadyera) 1.362 K 51 h. Zebrane przez żołnierzy 30 J. T. D. za pośrednictwem J. Chaloupki 309 K, a mianowicie:

Po 20 K Koźmirowicz; po 15 K Chaloupka; po 10 K Dereżycki, Gargel, Genzer, Hebik, Kranz, Prendl, Rogucki, Schwarz, Spick, Zołczyński; po 7 K Knysz; po 6 K Krul, Romaniuk; po 5 K Adamczuk, Cieślewicz, Czuryło, Divisek, Huppert, Igiel, Kohlmann, Kowtaluk, Molenda, Orzechowski, Richler, Ryżak, Serbeński, Słowik, Stolzenberg, Stwyhal, Uściak, Zawiański, Kis; po 4 K Pidgomiak, Zupko; po 3 K Kaczmar, Węgrzynowicz; po 2 K Cengiel, Fuchs, Ganas, Grossmann, Gutmann, Holzmann, Humeniuk, Jaśniowski, Keywan, Kisielewicz, Mandryka, Mazur, Stieber, Terlecki, Tyka, Zaczkowski; po 1 K Bąkowski, Deller, Erdmann, Głaczyński, Hübler, Jałowicki, Janusz, Kohn, Mazur, Ptasiewicz, Przedzieminski, Rubacha, Sochań, Wysocki, Zausner; N. N. 50 K; W. W. 50 K; Browar Tenczyński 1 procent od sprzedaży 31 K 53 h; Osase 30 K; Świechowski na zapomogi 30 K; Klimek 2 procent poboru 23 K; Funkcyonaryusze kolei Podgórze-Bonarka 21 K; B.Bilek 10 K; Chmielewski Igló (Węgry) 10 K; inżynier Chobot 10 K; Wandasiewicz 15 K 20 h; Kopaczówna (14 szkoła) przy zbieraniu podpisów dla brygadyera Piłsudskiego 7 K 80 h; Firma R. Aleksandrowicz z puszki 7 K 48 h; Cukiernia S. Noworolskiego z puszki 6 K 72 h; S. Korzeń 2 proc. poboru 6 K; A. Kruczkowska 2 procent poboru 6 K; Mikowie 2 procent poboru 6 K; Uniwersytet Ludowy, dochód z odczytu 5 K 80 h; M. Korzeń 2 procent poboru 5 K 46 h; J. Czerska 2 procent poboru 5 K 36 h; Z puszki Biura Skarbowego 5 K 30 h; Drukarnia Narodowa (opust z rachunku) 4 K; W. Ząbek z puszki 3 K 3 h; Borońska 2 K.

Ogólna kwota wynosi 4.166 K 50 h.

Ze sprzedaży wydawnictw N. K. N. w Biurze Skarbowem uzyskano: 868 K 88 h. Kosztowności złożyli: w czasie od dnia 5—30 kwietnia włącznie: W. Prifer Kuczyńska, J. Wolska, Bobrowska (zebrane przez P. O. N.), p. Marynowski z Laszek Murowanych na ręce Administracyi „Nowej Reformy".

Firmy, dające 1 procent od utargu gotówką: Bracia Rolniccy, Rynek, róg Siennej, Browar Akcyjny Tenczyński.

Datki na rzecz Skarbu Legionów polskich do rozporządzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przyjmuje ekspozytura Departamentu Skarbowego N. K. N. Rynek 22, I. p.

Na komitet pomocy dla byłych Legionistów
złożył w Administracyi »Nowej Reformy«:
Stanisław Koncki 10 K.

Na Dar Narodowy 3 Maja
złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:
Kazimierz Bartmański 15 K; M. Rydlowie 10 K; kadet Fr. Compala 5 K; Eleonora Martynowicz 20 K; Julia Moszówna 5 K; J. Bentko 5 K; Myjkowski 10 K; Józef Bajor z Banja-Luki 40 K; Z. K. 20 K.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa 5 maja: „Lalka", operetka Andraua.
Czwartek 6 maja: „Panna Cloclo".

Dział ekonomiczny.

* **Bezpłatne zarybianie stawów.** Z krajowego Towarzystwa rybackiego piszą nam:

Dzięki życzliwości namiestnika dra W. Korytowskiego otrzymaliśmy w tym roku wydatną subwencyę na bezpłatne zarybianie stawków wiejskich. Celem rozdzielenia tej subwencyi wzywamy i tą drogą wszystkie gminy wiejskie, a także i prywatnych właścicieli małych stawków wiejskich, nie obsadzonych jeszcze rybami, aby bezzwłocznie zgłosili się kartką pod adresem naszego Towarzystwa. Wobec ograniczonej sumy, przeznaczonej na zakupno ryb do obsady, zostaną one rozdane wpierw zgłaszającym się.

W zgłoszeniu należy podać: 1) Imię, nazwisko i zatrudnienie zgłaszającego; 2) dokładnie miejscowość, pocztę i stacyę kolejową; 3) w przybliżeniu przynajmniej wielkość danego stawu i 4) czy zgłaszający już poprzednio korzystał z zapomogi na zarybianie, czy nie?

Po otrzymaniu zgłoszenia, wyśle Towarzystwo na miejsce urzędnika swego, który udzieli wszelkich wskazówek i ewentualnie, jeżeli uzna za stosowne, wyda odrazu asygnatę na bezpłatny narybek, oraz wskaże źródło i sposób nabycia.

Warunki udzielenia bezpłatnego narybku będą następujące: 1) otrzymujący bezpłatny narybek musi przystąpić na członka Krajowego Towarzystwa rybackiego z roczną wkładką 4 K; 2) Udzielać się będzie do obsady kroczków, to jest karpi 3-letnich; jedynie w razie wyczerpania zapasu tych ostatnich narybek jednoroczny. 3) Bez wiedzy i zezwolenia Towarzystwa rybackiego nie wolno stawu w jesieni, względnie w zimie, odłowić, ani ryb sprzedać — jak wogóle Towarzystwo zastrzega sobie w tym roku prawo ścisłej kontroli nad stawami i użyciem zapomogi. 4) Krajowe Towarzystwo rybackie zastrzega sobie dalej prawo kupna tych ryb po cenie 1 K 40 h za 1 kg. Gdyby Towarzystwo kupna się zrzekło, dopiero wtedy może właściciel sprzedać ryby komu innemu. 5) Właściciele stawków, którzy już raz w latach poprzednich bezpłatny narybek otrzymali, mogą obecnie otrzymać, co najwyżej, połowę kosztów zakupna narybku. 6) Przed otrzymaniem asygnaty na bezpłatny narybek, musi właściciel stawków podpisać odpowiednią deklaracyę na dotrzymanie warunków.

* **Drożyzna skór w Berlinie.** Zarządy cechów szewskich w Berlinie czyniły starania, aby, podobnie, jak na inne artykuły, ustanowiono ceny maksymalne także na skóry. Na ogólnem zebraniu przed kilku dniami oświadczyły zarządy cechów zebranym majstrom, iż starania ich nie odniosły żadnego skutku. Dlatego ceny skór, zwłaszcza na podeszwy, podrożały o 200 do 300 procent. Zebrani majstrowie postanowili wobec tego ceny za obuwie i reparacye znacznie podwyższyć.

Komunikat głównej kwatery tureckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 5 maja.

Doniesienie agencyi »Milli«. Główna kwatera donosi:

Nieprzyjaciel, znajdujący się koło Ariburnu, próbował uwolnić się z ograniczonej swobody ruchu przez atak, przedsięwzięty na lewem skrzydle, został jednakże przez nasz kontratak odrzucony do dolin, otoczonych stromymi stokami, a następnie zepchnięty ku brzegowi morskiemu.

W międzyczasie ogień naszej artyleryi spowodował pożar na jednym okręcie transportowym. Okręty transportowe, znajdujące się koło wybrzeża, oddaliły się pospiesznie.

Krążownik pancerny »Agamemnon«, który próbował ostrzeliwać Bulair, został przez nasze cztery granaty trafiony. Krążownik »Agamemnon« cofnął się, nie mogąc dalej utrzymywać ognia.

Między naszymi żandarmami a 7 ludźmi załogi nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej pod komendą oficera, którzy wylądowali na niezamieszkałej wysepce naprzeciw Boduin, przyszło do starcia, w trakcie którego ostatni zostali zabici.

Z innych frontów wojny nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Odznaczenie załogi „U 5".

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 maja.

Cesarz nadał załodze »U 5« odznaczenia, a to **krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną porucznikowi liniowemu Jerzemu Trappowi**, order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną porucz. liniowemu Hugowi Seltertitzowi. Inni członkowie załogi otrzymali złote i srebrne medale waleczności.

Cesarz Wilhelm nadał porucznikowi liniowemu Trappowi żelazny krzyż I i II klasy.

(Łódź podwodna »U 5«, zatopiła, jak wiadomo, francuski krążownik pancerny »Leon Gambetta«. Przyp. Red.)

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 5 maja.

W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem poseł Szterenyi (partya konstytucyjna) oświadczył w polemice z hr. Karolyim, że stronnictwo jego i nadal stoi na gruncie z roku 1867, albowiem jest ono przekonane, że podstawa związku prawno-państwowego z Austryą najlepiej odpowiada interesom narodowym Węgier i jest gwarancyą egzystencyi monarchii.

Wiadomość o zwycięstwie nad Dunajcem.

W ciągu posiedzenia zabrał głos premier Tisza i wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Zabieram głos, nie aby odpowiedzieć na interpelacye poszczególnych posłów, tylko ponieważ chcę Wys. Izbie podać do wiadomości najnowsze szczegóły, otrzymane z głównej kwatery. Przedwczoraj atak naszych wojsk sprzymierzonych, w którym obok naszych żołnierzy brał udział także nasz niemiecki sojusznik — w różnych częściach Galicyi zachodniej przełamał ufortyfikowane pozycye rosyjskie. **Pozycye te w całej szerokości od Karpat aż do Wisły zostały zdobyte.** (Żywe długotrwające oklaski).

Zwycięstwo to miało wczoraj dalszy ciąg. **Zwycięska nasza armia posunęła się w tryumfie dalej w kierunku wschodnim i zmusiła silną armię rosyjską, która stała naprzeciw, do szybkiego odwrotu.** (Ponowne żywe oklaski). Dzisiaj nie można nawet w przybliżeniu jeszcze ocenić całej doniosłości tego zwycięstwa. Tak samo dziś jeszcze nie można dokładnie ustalić olbrzymiej zdobyczy, pozostawionej przez Rosyan w ich pozycyach. Na razie wynosi **ilość zdobytych karabinów maszynowych 64, a armat 24.** (Żywe oklaski). **Liczba jeńców zaś przeszła 30.000 i wzmaga się.** Błogosławieństwo Boże spoczywa na sprzymierzonych państwach i na dzielnym, w tej walce na śmierć i życie, walczącym z nadludzką siłą narodzie węgierskim. (Cała Izba powstaje, długotrwałe oklaski).

Hr. Apponyi: Sądzę, że żaden członek tej Izby nie weźmie mi w tej uroczystej chwili za złe, że zabieram głos, aby dać wyraz naszej głębokiej radości, wdzięczności i podziwu dla tych bohaterów, którzy spowodowali obecny pocieszający zwrot w kampanii. Proszę Izbę, aby **jednomyślnie wyraziła wdzięczność i uznanie sprzymierzonym armiom** i by posiedzenie zawiesić. (Oklaski).

Prezydent Izby Beöthy: Sądzę, że nie ma nikogo w tej Izbie i wogóle żadnego Węgra, którego serce nie zabiłoby radośnie na te wiadomości prezydenta gabinetu. Pod wrażeniem tej wiadomości wnoszę, by Izba dała wyraz swej radości i podziwu dla armii i przesłała monarsze jako najwyższemu wodzowi życzenia, w końcu aby ponownie wysłać wyrazy uznania dla armii. (Oklaski).

Następnie posiedzenie zawieszono.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 maja.

»Daily Mail« donosi: Przybyła tu załoga okrętu »Mobile«. Słychać teraz, że okręt nie został storpedowany, tylko **przez niemiecką łódź podwodną za pomocą bomb i ognia działowego zatopiony.**

Londyn, 5 maja.

Niemiecka łódź podwodna storpedowała i **zatopiła na morzu Północnem parowiec norweski »American«** pojemności 6.400 ton.

Haga, 5 maja.

Parowce »Martaban« i »Mereuti« z Hull, **zostały przez łódź podwodną zatopione.** Załogi ocalone.

Chrystyania, 5 maja.

Kapitan okrętu norweskiego »Baldin« telegrafuje, że okręt jego został na morzu Północnem **storpedowany przez niemiecką łódź podwodną.** Załoga wyratowana.

Londyn, 5 maja.

Ogłoszono, że parowiec prywatny »Mertia«, który 20 marca wyjechał z Grimsby, jest stracony.

Londyn, 5 maja.

Nowe sprawozdanie admiralicyi przyznaje, że **»Colombia« została na morzu Północnem zatopioną przez niemiecką łódź podwodną,** która podjęła walkę bez wywieszenia flagi.

Ataki samolotów niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 maja.

Biuro Wolffa donosi:

Nasze samoloty we Flandryi rozwinęły ostatnimi czasy żywą działalność. Wykonały one liczne ataki na siły zbrojne i okręty nieprzyjacielskie, bardzo często z powodzeniem. Między innemi dnia 26 kwietnia został w Westdiet **angielski okręt liniowy »Formidable« obrzucony bombami i uszkodzony.** Tego samego dnia zaatakowano kilka innych angielskich okrętów.

Walka balonu z łodziami podwodnemi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 maja.

Biuro Wolffa donosi:

W dniu 3 maja okręt powietrzny marynarki niemieckiej na morzu Północnem **stoczył walkę z kilku łodziami podwodnemi angielskiemi, obrzucił łodzie bombami i jednę z nich zatopił.** Łodzie podwodne ostrzeliwały okręt powietrzny z dział, nie trafiły jednak i okręt powietrzny w dobrym stanie powrócił.

Zast. szefa sztabu admiralicyi,
Behncke.

Biała księga.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 maja.

Urzędowa księga biała **o niedostatecznej fabrykacyi amunicyi** zawiera wyciąg z listu admirała Jelicoe do Churchilla z 26 marca, w którym zaznacza: Jestem bardzo zaniepokojony z powodu stosunków robotniczych w okręgach Cyne i Ciede. Bitność floty jest przez to bardzo narażona i uważam za swój obowiązek o tem donieść telegraficznie.

Walka z tryumwiratem we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 maja.

Clemenceau ogłasza w piśmie »Homme enchainé« szereg artykułów, w których ostro atakuje Poincarégo i ministerstwo Vivianiego i zarzuca im, że zamierzają w swych autokratycznych zakusach ominąć kontrolę parlamentu. Prasa, zbliżona do tryumwiratu: **Poincaré, Viviani, Millerand**, zwalcza wszelkimi środkami kontrolę parlamentu. Cenzura zezwala na wszelkie ataki na parlament, natomiast nie istnieje wolność prasy dla tych, którzy chcieliby konstytucyi republiki bronić przed dążnościami dyktatorskiemi. Teraz zamierza się widocznie znowu parlament wyłączyć i zaproponuje się wkrótce, aby sam popełnił samobójstwo za cenę przyrzeczenia, że nie będzie odroczony, **jeżeli się zobowiąże nie odbywać posiedzeń;** oznaczałoby to w obecnem przesileniu zewnętrznem i wewnętrznem tyle, co narażenie się na najgorszą katastrofę. Rząd chwilowy, bez równowagi wewnętrznej, tem bardziej potrzebuje kontroli parlamentu, że cała egzystencya Francyi stoi w grze.

Z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bomby w Białymstoku.

Petersburg. »Riecz« wskazuje na poważne skutki rzucania bomb na Białystok, które wielo osób zabiły, prawie wszystkie szyby powybijały i niektóre domy zniszczyły. Wodociąg uległ uszkodzeniu.

Eksplozya w fabryce środków wybuchowych.

Petersburg. (Urzędownie). Podczas eksplozyi w fabryce środków wybuchowych w Ochcie dnia 29 kwietnia, z 278 robotników zginęło 30, 60 odniosło okaleczenia, 43 brak. Z 18 strzegących fabryki żołnierzy, 11 zginęło, a 4 odniosło rany. Nadto poranionych zostało 34 osób, nie należących do fabryki.

Brak węgla.

Petersburg. »Nowoje Wremia« donosi, że ministerstwo ustanowiło komisyę, która ma ustalić istniejące zapasy węgla oraz zapotrzebowanie armii, floty, kolei i fabryk, i zbadać, o ile będzie możliwe zapotrzebowanie to zaspokoić.

Brak środków żywności.

Petersburg. Ziemstwa gubernii mińskiej oświadczyły się za spisaniem wszelkich środków żywności, ponieważ tam brak wszystkiego.

Petersburg. Brak mięsa trwa dalej. Dnia 25 kwietnia wiele sklepów mięsa z powodu braku towaru w ogóle pozostało zamkniętych.

Panuje także wielki brak jodu dla celów dezinfekcyjnych.

Opilstwo.

Petersburg. »Riecz« donosi: Statystyka okazuje, że im silniej wykonuje się zakaz alkoholu, tem większa jest ilość wypadków śmierci z powodu opilstwa.

Neutralność Szwecyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 5 maja.

Podczas spuszczenia na wodę nowego pancernika »Svecia« wygłosił król mowę, w której powiedział, że ma nadzieję, iż jak dotąd, i nadal uda się utrzymać neutralność Szwecyi. Chociaż niebezpieczeństwo wciągnięcia Szwecyi do walki teraz nie jest mniejsze, niż było z początkiem wojny, to jednak ma król nadzieję, że polityka neutralności, która znalazła aprobatę całego kraju, i nadal będzie utrzymaną i że nikt słowem, ani czynem niczego nie przedsięweźmie, coby mogło utrudnić sytuacyę Szwecyi.

Konflikt chińsko-japoński.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Londyn, 5 maja.

Biuro Reutera donosi z Pekinu: Chiny nie chcą przystać na zmienione żądania Japonii. Poseł Japonii, który uważał kilka zastrzeżeń Japonii za nieuzasadnione, oświadczył, że Japonia musi cofnąć ofiarowany zwrot Kiaoczau.

Rosya wobec konfliktu.

Petersburg. »Riecz« donosi: Wielkie zaniepokojenie wywołują wypadki na dalekim Wschodzie. Rząd chiński nie może spełnić żądań japońskich bez narażania się na kompromitacyę w oczach opinii publicznej. Z ubolewaniem konstatujemy, że wobec zapewnień Okumy o pokojowem rozwiązaniu sporu, prasa japońska przez ostatecyjne grożenie wykonuje zbyt silny nacisk, a byłoby utrudnieniem sytuacyi politycznej, gdyby na dalekim Wschodzie również nastąpiły wypadki wojenne.

Nowa pożyczka wojenna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 maja.

Minister skarbu zaakceptował warunki nowej pożyczki, które zostaną w najbliższych dniach podane do wiadomości. Zapotrzebowanie zostanie pokryte w podobny sposób, jak w listopadzie r. z. przez wydanie 5½ bonów kasowych. Na wyrażone życzenie będą one opiewały na dziesięć lat. Jak przy pierwszej pożyczce, nie będzie kwota ograniczoną, a kurs będzie ustanowiony na 95¼ %.

Defraudacya w instytucyi dobroczynnej w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 maja.

»Petit Parisien« donosi:

Prokuratorya zarządziła aresztowanie wielu osób z instytucyi dobroczynnej »Secour Nationale« z powodu wielkich defraudacyj. Przy rewizyach domowych znaleziono wiele skradzionych przedmiotów. Aresztowano 17 osób

Nowe wybory w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny. Dekret o rozwiązaniu Izby został wczoraj ogłoszony. Nowe wybory odbędą się 13 czerwca. Nowa Izba zbierze się dnia 25-go lipca.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o **Bolesławie Januszkiewiczu,** dzierżawcy Cecor, żołnierzu pospolitego ruszenia 3 p., 9 komp., będącego do października w Beregszasz, zechce łaskawie donieść: **Januszkiewicz,** Jaszczurówka, Zakopane. 3391 1 3

Ludwik Sobota, obecnie przy wojsku, prosi rodziny i krewnych o adresy. — Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy" dla „Ludwika Soboty". 3394 1 3

Zieliński Franciszek, Postamt Sarajewo 2, prosi o adres **Jana Zielińskiego i Albiny Czerwińskiej** z Posady Olchowskiej, którzy przed drugą inwazyą udali się na Węgry. 3384

Pani **Jadwigi Albrechtowej** z Ustrzyk Dolnych proszę o podanie miejsca pobytu w sprawie ważnej. — **M. Koszla,** Kraków, ulica Basztowa 1. 3403 1 2

Kto zna obecne miejsce zamieszkania p. **Fryderyka Schnelkarta** z Niska, raczy o tem donieść **Drewi Franciszkowi Dzierżyńskiemu** w Ungarisch Brod na Morawach. 3386 1 3

Jan Kołodziej z Jeżowej, obecnie w reservní nemocnici w Bernie (Morawy), prosi o wiadomość o swej żonie **Maryi** i o dzieciach. 3407

Osoby przybyłe z Jarosławia lub będące w stosunkach listowych z Jarosławiem, upraszam o wiadomości o **Antonim Kwiczali,** właścicielu drukarni. **Józef Bandura,** Drukarnia Literacka w Krakowie. 3338

Ołeksy Bahryj poszukuje żony z dziećmi, oraz braci **Iwana i Michała Bahryj** z Jasienicy Solnej, poczta Drohobycz;

Kapral **Piotr Bąk** z Górki poszukuje żony **Anny** wraz z dziećmi i brata z Górki, poczta Mielec.

Zgłoszenia pod adresem: Mojżesz Erbsmann, Kraków, ul. Starowiślna l. 53. 3287 5 5

Poszukuję żony **Joanny** z trojgiem dzieci z Borysławia „z Sokoła". Ktobykolwiek wiedział co o niej, niech mi raczy donieść pod adresem **Józef Slęczka,** Feldpost 113. 3337 3 3

Juliusz Kleinrock, podoficer rach., Bahnhofkommando, Muszyna, poszukuje **Zofii Kleinrock** z córką Cecylią i rodziny **Kleinrocków,** byłych dzierżawców dóbr Strychańce, pow. Tłumacz. 3356 2 3

Bronisław Sikorski, podoficer rachunkowy polnych strzelców, obecnie k. u. k. Notspital, Hufbeschlagschule, Ołomuniec (Morawy), prosi rodziny i znajomych o podanie swych adresów. 3367 2 2

Karol Łopatkiewicz, Feldpost 186, prosi znajomych o wiadomości o swym bracie **Stanisławie Łopatkiewiczu,** kpl. 32 p. obr. kraj., jakoteż o adresy. 3331

Michał Kisieluk, obecnie Mureck (Steiermark), Rekonvalescentabteil., poszukuje ojca **Mikołaja,** oraz matki **Maryi Kisieluk** z Delatyna. 3339

Franciszka Moese, nauczycielka w Kolbuszowej, obecnie w Spillern 94, N. Oe., prosi o adres lub o jakąkolwiek wiadomość o losie: **E. Borońskich i Bielaków** z Kolbuszowej, **Jana Staszczaka** z Rzeszowa. Również koleżanek prosi o adres. 3385 3 3

Jan Popko, legionista z Tarnobrzega, obecnie Wien, X., Hebbelplatz 1—2, Res.-Spital, Zimmer 97, poszukuje brata **Czesława,** legionisty, a znajomych prosi o podanie adresu. 3358

Katarzyna Świątek, Komorowice u Brna (Morawy), Brünnerstrasse 6, poszukuje szwagra **Jana Szymańskiego** z Podwysokiego, powiat Brzeżany, który służył od sierpnia przy wojsku. 3370

Marya Sehga z Bratkowiec, p. Stanisławów, obecnie Albersdorf bei Gleisdorf (Styrya), poszukuje swej córki **Antoniny z Sehgów Nadbereżnej,** która w sierpniu 1914 pozostała w Stanisławowie. 3375

Legionista Kazimierz Kiełtyka, obecnie Pasteur-Spital, Zimmer Nr 10, Kolozsvár, Ungarn, poszukuje ewakuowanych z obrębu twierdzy Przemyśla rodziców i znajomych. 3372

Helena Załubska z Przemyśla, obecnie Mutenice, Mor., poszukuje syna **Czesława** (był w legionie wschodnim). Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy donieść matce. 3327

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):	
za 100 kg. bez worka	95.—
za 1 kg.	1.—
Mąka pszenna do gotowania:	
za 100 kg. bez worka	85.—
za 1 kg.	—.90
Mąka pszenna chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	78.—
za 1 kg.	—.84
Mąka żytnia chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	70.—
za 1 kg.	—.76
Mąka jęczmienna:	
za 100 kg. bez worka	65.—
za 1 kg.	—.70
Mąka kukurydzana:	
za 100 kg. bez worka	58.—
za 1 kg.	—.64
Grysik kukurydzany:	
za 100 kg. bez worka	60.—
za 1 kg.	—.66
Bulka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4
Chleb za 70 gramów	—. 5
Mleko pełne niezbier. na placach targ. i w sklepach, za 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targ. i w sklepach, za 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna, za 1 litr	1.20
Jaja, sztuka	—.12
Jaja, kopa	6.80
**) Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych, za 1 kg.	3.48
b) z części przednich, za 1 kg.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych, za 1 kg.	3.08
b) z części przednich, za 1 kg.	2.56

	K h
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych, za 1 kg.	2.68
b) z części przednich, za 1 kg.	2.24
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety, za 1 kg.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek, za 1 kg.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.—
Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	6.40
Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	3.—
Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	3.80
Wędzonka surowa, za 1 kg.	3.80
Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.—
Sardelki, sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie, para	—.18
Mieszanina, za 1 kg.	5.60
Słonina, za 1 kg.	4.20
Smalec, za 1 kg.	4.70
Karpie żywe o wadze ponad 1 kg.: za 1 kg.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 kg.: za 1 kg.	2.60
Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
w głowie, za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
w kostce, za 1 kg.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.70
Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Ziemniaki, za 100 kg. na placach targowych	9.—
Ziemniaki, za 1 kg.	—.12
Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—. 2

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kg.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 29 marca 1915 r. L. 19786 III a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

Wiedeńska Delegacya Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 3 0

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowiecz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Wachringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski